

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894

W imię Boże!

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajska 9
m. 9. Telefon nr 52-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 8 nr. 23

W obliczu niebezpieczeństwa NKW Stronnictwa Ludowego zwraca się do Pana Prezydenta o powołanie Rządu Zaufania Narodowego

Wobec wytworzonej przez Niemcy nowej sytuacji międzynarodowej obradował w Warszawie w poniedziałek Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Obradom przewodniczył p. M. Rataj. Po omówieniu obecnej sytuacji międzynarodowej powzięto następującą uchwałę:

Naczelny Komitet Wykonawczy stwierdza:

Wypadki ostatnich dni wykazały, iż ocena sytuacji i alarmy ostrzegawcze zawarte tak w uchwałach Kongresu S. L. z dn. 9 października 1938 r. jak Rady Naczelnej S. L. z dn. 10 stycznia br. były aż nadto słuszne.

Formalne włączenie Czech i Moraw do Rzeszy Niemieckiej oraz fak-

tyczny zabór Słowacji przez Niemcy spowodowały jeszcze dalsze przesunięcia w układzie sił na niekorzyść Polski, zwiększając grożące jej niebezpieczeństwo.

W obliczu tego niebezpieczeństwa, w momencie, kiedy w obronie całości granic i niepodległości Państwa — cały naród polski może lada

chwila być wezwany do złożenia życia i mienia w ofierze NKW postanawia zwrócić się do P. Prezydenta o powołanie Rządu Zaufania Narodowego i umożliwienia wszystkim Stronnictwom polskim współpracy nad wzmocnieniem bezpieczeństwa kraju i ponoszeniem współodpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków.

Wielki zjazd rolników odbędzie się mimo wszystko!

Ża już donosiliśmy, Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych zwołało do Poznania na niedzielę dnia 26 bm. wielki zjazd gospodarczy. Wobec olbrzymiego zainteresowania szerokich rzesz rolników wielkopolskich Zarząd W. T. K. R. poczynił starania, aby przybywającym na zjazd rolnikom przyjazd ułatwić. Uzgodnione więc zostały specjalne pociągi popularne z różnych miast Wielkopolski do Poznania, jak również i zniżki kolejowe.

W ostatniej prawie chwili pociągi popularne zostały przez władze kolejowe odwołane!

Powodu nie podano. Ale jakież by to mógł być powód? Przecież są w Polsce pociągi popularne na różne „hupsztyki“, jak ostatnio Fis, zjazd eadyków żydowskich, ba, nawet ostatnio na zjazd do Poznania i Niemcy otrzymali pociągi popularne. Rolnikom polskim, którzy chcą obradować nad podniesieniem rolnictwa w Polsce, a tym samym i nad obronnością kraju, pociągów popularnych się odmawia! Udogodnień, jakie byłyby dla Niemców i żydów, nie ma dla rolnika polskiego!!!

Ale mimo wszystko zjazd rolnictwa wielkopolskiego w niedzielę, dnia 26 bm., się odbędzie. Nadzieje tych, którzy przypuszczali, że utrudnieniami organizacyjnymi zjazd poznański udaremnia, zawiodły. Jak się bowiem dowiadujemy, przyjazd na zjazd zgłosiło tysiące rolników!

Wobec przeszkód organizacyjnych, stawianych przez czynniki postronne, prezes W. T. K. R. wydał następującą odezwę:

ROLNICY!

Zbliża się dzień 26 marca 1939 roku.

Posłuszni Waszym życzeniom i wezwaniom, zwołujemy na dzień ten

Was wszystkich na Wielki Zjazd Gospodarczy Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych do Poznania.

Mamy w tym dniu zastanowić się nad dolą i położeniem naszego rol-

Niemcy zajęły Kłajpedę

Rząd litewski ogłosił komunikat, w którym podaje, że Niemcy zażądały od Litwy zwrócenia Rzeszy Niemieckiej Kłajpedy.

W ŚRODĘ RANO O GODZ. 8-ej WOJSKA NIEMIECKIE ZAJĘŁY KŁAJPEDE.

LITWINI SIĘ WYCOFUJĄ.

Pełnomocnictwa dla Daladiera jako odpowiedź Francji na akcję Niemiec

W odpowiedzi na ostatnie posunięcia Niemiec w Europie Środkowej Izba Deputowanych przyznała rządowi Daladiera nieograniczone w praktyce pełnomocnictwa, mające mu umożliwić skonsolidowanie i wzmocnienie sił Francji wobec grożącego jej niebezpieczeństwa.

Pełnomocnictwa powyższe zostały uchwalone w sobotę wieczorem przez Izbę 376 przeciw 262 głosom.

W niedzielę po południu zebrał się senat, by przeprowadzić debatę w sprawie uchwalonej w nocy przez Izbę deputowanych ustawy o pełnomocnictwach dla rządu Daladiera.

Posiedzenie parlamentarne w niedzielę jest we Francji, rzeczą niezwykłą i dowodzi, że do pośpiechu przywiązują tu niezwykłą wagę. Jak mówią, rząd chce sprawę pierwszych dekretów załatwić jeszcze przed wyjazdem prezydenta Lebruna do Londynu. Ustawę o pełnomocnictwach

uchwalono większością 286 przeciw 17 głosom, a więc znacznie większą niż w Izbie deputowanych i to po bardzo krótkiej rozprawie.

Przed zamknięciem debaty Daladier krótko uzasadnił ustawę, oświadczając:

„pełnomocnictwa są konieczne, aby móc współzawodniczyć z państwami totalnymi, które mają możliwość podejmowania decyzji w tajemnicy. Przed nami stoi okres trudnych do przewidzenia ewentualności. Żaden inny zwierzchnik rządu nie działałby inaczej niż my. Musimy wykazać, że jesteśmy przygotowani na wszystko.“

Przepadł

Garwolin, (PAA). Kandydujący na radnego w gminie Górzno b. pos. Jan Zalewski prezes tamt. organizacji OZN nie uzyskał mandatu.

nictwa, — mamy przedyskutować zagadnienia opłacalności rolnictwa, jego zadłużenia i jego form organizacyjnych.

Czynimy to w głębokim poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa, wsi i przyszłość naszych rodzin.

Ostatnie dni i wypadki muszą tę naszą troskę jeszcze pogłębić. Nie poddając się zwątpieniu ani strachowi — w trosce o podniesienie obronności naszego kraju — musimy wykazać również naszą siłę, zwartość i dyscyplinę organizacyjną.

Wiadomo mi, że różne czynniki odmawiają niektórym od wzięcia udziału w tym Zjeździe, że różnymi sposobami próbuje się wpływać na naszych członków, by w dniu 26 marca 1939 roku na Zjazd Gospodarczy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych do Poznania nie pojechali.

Nawet przyręczone nam już pociągi popularne, które miały przewieźć tańszym sposobem masy naszych członków na ten Zjazd, zostały nam odmówione.

Zbyt pewny jestem wyrobienia organizacyjnego naszych członków, bym na chwilę przypuszczał, że te przeszkody uniemożliwią naszym członkom udział w Zjeździe Gospodarczym. — Znając Was Panowie, wiem, że manifestując w powadze i spokoju w dniu 26 marca br. swoją siłę wobec wrogów zewnętrznych. Rolnictwo Wielkopolskie równocześnie nie pozwoli się zepchnąć z pola walki o opłacalność, oddłużenie i prawo swobodnego zrzeszania się w rolnictwie.

Do widzenia na Zjeździe Gospodarczym!

Stanisław Mikołajczyk,
prezes W. T. K. R.

A zatem Zjazd Gospodarczy W. T. K. R. w Poznaniu mimo wszystko się odbędzie!!!

Mówimy o zmianie ordynacji wyborczej

Artykuł Karola Popiela w „Zwrocie” maluje nam doskonale, w jaki sposób tworzyli się u nas ordynacje wyborcze do parlamentu. Dowiedzieliśmy się z niego, że ordynację wyborczą do Sejmu ustawodawczego podpisał marszałek Piłsudski. Była to ustawa bardzo demokratyczna, na której z małymi poprawkami oparto następną ustawę w roku 1922.

Stwierdzamy wszyscy — beczki atramentu już wypisano, — i udowodniono, że ordynacja wyborcza z 8 lipca 1935 jest plodem poronionym. Sam twórca plk Sławek publicznie to oświadczył, i sam według niej został nie wpuszczony do Sejmu obecnego.

Dlaczego więc się jej nie zmienia? Dlaczego — mimo wyraźnego zalecenia Prezydenta — próbuje się sztuczkami od tego wymigiwać? Dlaczego Sejm, którego niski poziom stwierdzić musiał marszałek Sejmu prof. Makowski nie chce się rozwiązać, uchwalając inną ordynację, choćby nie doskonałą pod względem prawnym — byle bardziej demokratyczną od dzisiejszej? Oto pytania, którymi zaprzęta sobie umysł opinia publiczna w Polsce!

Dajemy przykłady posła Dudzińskiego, ks. Lubelskiego, oświatowego Sanojcy — no i gen. Żeligowskiego, z którym ordynarnie rozprawiła się ostatnio „Gazeta Polska” organ Ozonu — zarzucając mu ni mniej, ni więcej, jak służbę u „obcych agentur”.

Doczekał się losu oswobodziciel Wilna!

— Wracając do tematu, stawiamy tezę — że ozonowy Sejm lekceważy sobie opinię publiczną w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Trzeba go zmusić do zajęcia się tą sprawą. Ale jak — i w tym leży sęk. Do rozumu przemawiano mu już dość długo. Nie chcemy tego znów robić, chociaż parę zasadniczych uwag ciśnie się pod pióro.

— Idą ciężkie czasy — powtarzamy to, cośmy w zeszłym numerze pisali. Najprawdopodobniej trzeba będzie krew za Ojczyznę przelewać. W 80% będzie się lała krew chłopska. Chłopi rozumieją potrzebę obrony państwa — o tym nikt ich nie potrzebuje przekonywać. Nic za to nie żądamy — ale zmiany ordynacji wyborczej żądamy nie od dzisiaj i dzisiaj żądania te potęgujemy.

Chłop, który będzie bronił swej własności, jaką jest państwo ma prawo domagać się gospodarzenia w nim. Dziś są co prawda inne u nas stosunki. Dziś my jeszcze jesteśmy świadkami lwowskich zajęć, oraz zmuszeni czytać artykuły „Zaczynu”. Ale na miły Bóg — tak długo być nie może. Tego stanu państwa nasze na dłuższą metę nie wytrzyma! Trzeba zmian! To nic, że jesteśmy biedni finansowo i nie oświeceni. Garnijmy się do nauki, ale musimy mieć ku temu warunki. A te zapewni nam jedynie może demokratyczna forma rządów, wybrana przez ogół — na podstawach demokratycznej ordynacji wyborczej!

Pamiętamy wszyscy słowa interpelacji ks. Lubelskiego w sprawie W. Witosa. Dziś co prawda mamy już

negatywną odpowiedź. Wszyscy się zgadzamy z tym, że załatwienie jej byłoby otwarciem klapy bezpieczeństwa na wsi. Ale, by ona mogła dobrze funkcjonować, należy ją wzmocnić dopuszczeniem chłopów do rządów. Bo tylko w ten sposób podnieśliśmy poziom bytowania mas chłopskich, a przez to podźwigniemy Polskę wzwyż.

O zmianie ordynacji wyborczej zawsze na wszystkich zebraniach mówimy — i będziemy mówili i domagali się zrealizowania naszych żądań! To jest postulat od którego nie odstępimy! Może niejednemu już się oarzydzić stwierdzenie prawdy o na-

szej prężności, o naszej sile, o chłopskim patriotyzmie. Chłopom może to się już wydawać czemś nudnym, ale my musimy to robić by o tym przekonać innych — zwłaszcza dzisiejszy ozonowy Sejm.

Bo cóż nam pozostało — przekonanie i twarde nieustępliwe stawianie żądań!

Dziś akurat pora na załatwienie sprawy ordynacji wyborczej, bo potrzeba nam krzesać entuzjazm chłopski. Zmianą stosunków robi się to najlepiej.

Niech to sobie dobrze zapamięta ten, który winien o tym pamiętać.

Swor.

Jeszcze jedno odroczenie mowy ministra Becka

Zaniepokojenie sytuacją międzynarodową, któremu dotąd na terenie parlamentu dała wyraz garstka posłów niezależnych z gen. Żeligowskim na czele, udzieliło się ostatnio także wielu członkom Ozonu. Przejawem tego stanu umysłów poza nie-dopuszczoną interpelacją posła Sanojcy, która ściągnęła na interpelanta represję w formie zawieszenia w prawach członka Ozonu, są zabiegi różnych parlamentarzystów ozonowych, zmierzające do przyspieszenia

posiedzenia komisji spraw zagranicznych Sejmu z ekspozycji min. Becka. W wyniku tych zabiegów, popartych przez kierujące czynnikami sejmowe. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zdecydowało w sobotę w godzinach porannych, że min. Beck wygłosi ekspozycję w środę 22-go, o czym marszałek Makowski miał zawiadomić Sejm pod koniec posiedzenia. W ciągu dnia sytuacja zmieniła się jednak, tak, że posiedzenie w środę nie doszło do skutku.

Co mówią w kołach politycznych o powrocie W. Kiernika i K. Bagińskiego do Polski

Warszawa, (PAA). Warszawskie koła polityczne, komentując fakty, podane przez prasę o zgłoszeniu się w poselstwie polskim w Pradze b. posłów W. Kiernika i K. Bagińskiego, nadmieniali, że sam fakt zgłoszenia nie oznacza jeszcze natychmiastowego przyjazdu do Polski. Przyjazd ten bowiem w tej chwili jest zależny również od zezwolenia władz wojskowych niemieckich, które poza wizami, uzyskanymi przez wyjeżdżają-

cych od swoich poselstw, udzielają właściwego zezwolenia na wyjazd z Czech i Moraw.

Takie zezwolenia muszą też uzyskać obydwaj wymienieni.

Co do losu W. Witosa i W. Korfanteo to krąży pogłoska, jakoby osadzeni zostali przez Niemców w obozie koncentracyjnym.

Nasze wiadomości tej pogłoski jednak nie potwierdzają.

Ukonstytuowanie się zarządu warszawskiego Koła Stron. Ludowego

Warszawa, (PAA). Wybrany ostatnio zarząd warszawskiego Koła Stronnictwa Ludowego ukonstytuował się w dniu 18 bm. następująco: prezesem wybrano mec. Urbanowi-

cza, wiceprezesem inż. Frelka, sekretarzem J. Korczaka, skarbnikiem dr. Korę, członkami zarządu pp. Wyrzykowskiego i prof. Piekalkiewiczza.

Odroczenie sesji budżetowej na 30 dni

Sejmowa komisja budżetowa przyjechała w poniedziałek poprawki wprowadzone przez Senat do budżetu i ustawy skarbowej. Pozostaje zatem formalna raczej czynność przyjęcia tych poprawek przez plenum Sejmu i na tym właściwe zadanie sesji budżetowej kończy się.

W kuluarach rozeszła się jednak wiadomość, że sesja budżetowa nie będzie teraz zamknięta, lecz tylko odroczone na dni 30. W kołach zbliżonych do Rządu mówią, że kwestia ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta, ale

możliwość odroczenia sesji również przewidują. Gdyby istotnie tak było, zapowiadane ekspozycje min. spraw zagranicznych p. Becka zostałyby przesunięte na dni 30 co najmniej. Pozostałoby niezalatwionych kilka projektów pos. Dudzińskiego o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego, wniesiony przez OZN, dwa projekty o odłożeniu rolnictwa, oraz kilka spraw drobniejszych.

Sytuacja wyjaśni się szybko, gdyż odroczenie nastąpiłoby już 25 bm.

Co piszą inni...

NIEMCY OBŻERAJĄ SIĘ W PRADZE

P. Ksawery Pruszyński, specjalny wysłannik „I. K. C.”, opisuje zachowanie się Niemców w Pradze:

„Oficerowie przystają przed sklepami z bogatą wystawą, oglądają złote zegarki, wspaniałe lisy, doskonale ozdobione obuwie. „So etwas“! Gemeiny popędzili w porę do koryta. Na ulicach Pragi są wielkie bufety tzw. automaty, gdzie za koronę i pół (tzn. dziś za 12 groszy) otrzymuje się kawę z bitą śmietanką, wspaniałe sanwichy. Za 15 koron nażre się nawet Niemiec. Mają wiele do odrobienia! Toteż je to i je, przysało się do stołów, nie odrywa zębisk od szynela, zapija piwem, potem białą kawą, potem „noch a mal“ piwem, potem oranżadą.

Czesi patrzą na to w tłumie pogardliwym spojrzeniem: A to nie nażarte beście!

Pewno: w domu u siebie takiego coś nie mieli i musieli do nich pójść najęść się...

Dobrze, że czołgi, które stadami obozują na ulicy, podtrzymują jeszcze autorytet zdobywców z Berlina. Wspaniałego wrzenia to przywarcie się do półmiska, to obliżywanie talerzy nie robi u rządnych, zamożnych gospodarzy, jakimi są Czesi.”

Ano, pewnie się już obżarli.

NIE SŁUCHAĆ, LECZ KONTROLOWAĆ

O wystąpieniu gen. Żeligowskiego w sprawie wyjaśnienia rządu, odnośnie wytworzonej przez Niemców nowej sytuacji międzynarodowej, p. Cat w „Słowie” wileńskim jest oburzony na posłów ozonowych.

„Rząd jest obecny — pisze p. Cat — ale nie zabiera głosu. Traci czas na wysłuchiwanie dyskusji w sprawach zupełnie drugorzędnych, jeśli ich wagę porównamy z międzynarodowym położeniem Polski.”

Po stwierdzeniu, że pos. Żeligowski wypełnił swój obowiązek poselski, p. Cat pisze dalej:

„Za wnioskiem posła Żeligowskiego głosowało kilku innych posłów. Tak twierdzi Pat działając widząc z intencją powiększenia splendoru zdyscyplinowania reprezentacji narodowej, zapominając jednak, że zadaniem Sejmu według Konstytucji nie jest słuchać, lecz kontrolować. W rzeczywistości nie było tych posłów „kilku” lecz raczej kilkunastu, bo jedenastu, a z posłem Dudzińskim i samym gen. Żeligowskim 12-tu. Możemy tylko powiedzieć, że gen. Żeligowski i tych „kilku”, którzy w obecnym Sejmie go poparli są... posłami.”

JEST O CO PYTAĆ

Prasa ozonowa, „Gazeta Polska” i „Kurier Poranny” nazwały wystąpienie gen. Żeligowskiego... nieoczekiwane... niefortunne. Na to p. Stronński przypomina w „Kurierze Warszawskim”, że w Anglii, Francji, St. Zjedn. Ameryki i Rosji inaczej się ustosunkowano do ostatniego kroku Niemiec:

„I okazuje się, że tam jest o co pytać, jest co odpowiadać, jest czym zaprzętać sobie wzajemnie uwagę między rządami a parlamentami i nawet ogółem społeczeństwem w oświadczeniach pożytecznych i działaniach wyraźnych... bez zdrady tajemnic państwowych.

A u nas na wybitnego posła, zasłużonego żołnierza i obywatela, który oczekuje rządowego oświadczenia o zdarzeniach tej miary, patrzy się, tu i ówdzie, jak na rąga.”

Czechy i Słowacja odzyskaia jeszcze niepodległości

Tak twierdzi angielski minister spraw zagranicznych

Lord Halifax, minister spraw zagranicznych W. Brytanii, wygłosił w Izbie Lordów dłuższe przemówienie na temat ostatnich wypadków w Czecho-Słowacji.

Lord Halifax omówił na wstępie znaczenie protektoratu nad Czechami i Słowakami, których ziemie pochłonęli bezprawnie Niemcy.

Mówca wyraził powątpiewanie, czy dzisiejsi przywódcy Słowaków działali bez wpływów zewnętrznych przy oderwaniu się od Pragi. Traktowanie bowiem Niemców i Słowaków od czasu porozumienia monachijskiego było bardzo dobre. Szczególnie Niemcy byli uprzywilejowani.

Trudno uwierzyć w to, aby Niemcy pertraktowali z prez. Hachą. Prawdopodobnie jest to, że postawiono mu ultimatum i prez. Hacha nie chcąc narażać społeczeństwa czeskiego na szybką i niszczycielską interwencję niemieckich samolotów bombardujących, zdecydował się na przyjęcie ultimatum Rzeszy.

Rząd brytyjski był zmuszony w tych warunkach odwołać wyjazd min. handlu Stanleya oraz podsekr. stanu Hudsona do Berlina, a nadto złożył energiczny protest w Berlinie, z równoczesnym przedstawieniem stanowiska Wielkiej Brytanii w sprawie czeskiej. Rząd niemiecki nie jest dziś w nieświadomości co do sądu Wielkiej Brytanii o tym, co Rzesza uczyniła. Niemcy zarzucają Wielkiej Brytanii, że uciska narody imperium. Historia Anglii na szczęście tego nie wykazuje i nie notuje tuż obecnie. Rządy Wielkiej Brytanii i jej krajów opierają się na zasadzie rządów autonomicznych. Rzesza twierdzi, że Wielką Brytanię nic to nie powinno obchodzić, że nie powinny jej interesować Czechy i Europa wschodnia. Jeżeli rząd W. Brytanii dotąd przyznawał Niemcom, że jest ona mniej zainteresowana w Europie południowo-wschodniej, to obecnie po wydarzeniach na Czechach i Morawach zainteresowanie Anglii musiało wzrosnąć i to nawet znacznie.

Monachium miało doprowadzić do uspokojenia Europy. Wielka Brytania rozumie jednak bardzo dobrze różnicę istniejącą pomiędzy wiarą i nadzieją, gdyż Niemcy obalili wszystkie swoje twierdzenia, którymi uzasadniały przyłączenie Austrii i Sudetów.

W zakończeniu swego przemówienia lord Halifax przypomniał historię narodu czeskiego, stwierdzając, że nie po raz pierwszy traci on swoją niepodległość w podobny sposób. Lord Halifax podkreślił, że wysiłki tego narodu obecnie niewątpliwie zostaną podwójone dla podtrzymania jego kultury, oraz co najważniejsze dla odzyskania jego niepodległości.

Niezależnie od tego inne wolne narody muszą ocenić obecną sytuację i przedsięwziąć środki i nie dopuścić do podobnie bezprawnych aktów. Akcja taka znajdzie niewątpliwie uznanie i poparcie wszystkich narodów szanujących prawo, a rząd Wielkiej Brytanii skorzysta natychmiast z okazji by odwrócić ten przypadek.

Na razie, stwierdził lord Halifax, trudno ocenić skutki ostatnich wydarzeń. Historia wskazuje, że dąży się znowu do opanowania Europy. Historia również wskazuje, że czas przynosił należyte kary dla takich

działań. Niemcy pożąają srogo tego, co w ich imieniu przedsięwzięto przeciwko Czechom i Słowakom.

W dalszym ciągu lord Halifax wyraził ubolewanie społeczeństwu czeskiemu z powodu jego nieszcze-

Zbrojne pogotowie wielkich mocarstw

Fala oburzenia na Trzecią Rzeszę ogarnęła obecnie wszystkie prawie kraje świata (z wyjątkiem chyba Włoch). Francja i Anglia wydały nadzwyczajne zarządzenia wojskowe. W Ameryce przewodniczący se-

scia oraz przekonanie, że tak jak narody czeski i słowacki odzyskały niepodległość państwo po wojnie światowej, tak wkrótce znowu wywalczą sobie swoją niezawisłość

czonym na dostarczanie broni i amunicji każdemu państwu uwikłanemu w wojnę, która zostanie, lub nie została wypowiedziana. Zdaniem senatora Pittmana — główną korzyść z rewizji ustawy odniesie Anglia i

gdyż import z Niemiec wynosił w r. 1937 — 90 milionów dolarów, zaś w r. 1938 — 60 milionów dolarów.

Zarządzenia wojskowe i gospodarcze, wydane przez państwa demokratyczne, nie wyczerpują zarządzeń mocarstw. Obok odwołania ambasadatorów Francji i Anglii z Berlina, co oznacza nieoficjalne zerwanie stosunków dyplomatycznych, Francja i Anglia występują z inicjatywą zwołania zapewne bezpośrednio po wizycie prezydenta Lebruna w Londynie, wielkiej konferencji państw szczególnie zainteresowanych w zahamowaniu dalszej ekspansji niemieckiej. Konferencja odbyłaby się albo w Paryżu, albo w Londynie, a zaproszono by na nią: Rosję sowiecką, Polskę, Rumunię, Jugosławię, Grecję i Tur-

Spokojną przyszłość rodziny
zapewnia ubezpieczenie na życie w **PKO**

nackiej komisji spraw zagr. Pittman, zapowiedział, że w najbliższych godzinach wnieśli do Parlamentu projekt ustawy o rewizji paktu neutralności i udzieleniu prezydentowi Rooseveltovi szerokich pełnomocnictw. Projekt ustawy pozwolił St. Zjedno-

Francja, dzięki temu, że panują one na oceanie Atlantyckim.

Poza tym Ameryka wprowadziła „cła odwetowe“ na towary niemieckie, importowane do St. Zjednoczonych.

Jest to dla Niemiec cios bolesny,

cję. Liczy się również na udział Stanów Zjednoczonych, które w każdym razie przysłałyby na konferencję swych obserwatorów. Ze strony angielskiej reprezentowana byłaby nie tylko metropolia, lecz i rządy wszystkich dominiów.

Jak zapewnia sprawozdawca dyplomatyczny „Intransigent“, pan Thouvenin, dziennikarz bardzo zbliżony do Quai d'Orsay, przygotowania do konferencji, prowadzone równocześnie w Paryżu i Londynie, mają być w pełnym toku.

A w Pradze?

W Pradze żałoba. Ludność czeska kładła kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza. Oficerowie czescy składają swe order i odznaczenia, jako symbol, że ich rola jako żołnierzy, Czecho-Słowacji skończyła się. Wiele osób stoi nad grobem ze łzami w oczach. Składane są także fotografie prez. Masaryka z napisem: „Pamiętamy“. Przed pomnikiem św. Wacława składane są kwiaty i słychać szloch kobiet. Kiedy garstka kobiet zaczęła modlić, została rozpędzona przez policję. Kobiety nie chciały się rozejść i stawiały opór, mówiąc, że „nawet modlić się im nie pozwalają“.

Według krążących w Pradze pogłosek stolicą nowej wielkiej Rzeszy Niemieckiej ma zostać Wiedeń. Rzekomo kanclerz Hitler nosi się z zamiarem ogłoszenia Wielkiej Rzeszy Niemieckiej na specjalnym zebraniu w Monachium.

Gen. Prchala wraz z 16.000 żołnierzy schronił się do Rumunii.

W obozach koncentracyjnych znajduje się już kilkanaście tysięcy Czechów.

EPOKA BARBARZYŃSTWA

Ignacy Paderewski wystosował do b. prezydenta Czechosłowacji Beneša, list, w którym wyraża swoje współczucie z powodu tragedii narodu czeskiego: „Z głębi serca — pisze m. in. Ignacy Paderewski — przepełnionego oburzeniem, protestuję przeciwko ujarzmieniu pańskiego narodu. Ujarczanie to wtrąca ludzkość w epokę czarnego barbarzyństwa“.



Tylko dobry i ogólnie uznany towar
bywa najczęściej podrabiany.
Strzeżcie się więc przed nieudolnymi
naśladownictwami, żądając
wyraźnie

wysuszonego mydła

Tukan

Niestłychane nadużycia przy wyborach do rad gromadzkich w Siemianowicach, pow. Dąbrowa

Dnia 12 marca odbyły się tu wybory do Rad Gromadzkich, w których ludowcy wyszli znikomą mniejszością. Stało się to dzięki kilku spryciarzom, którzy są w pogardzie u wszystkich tutejszych obywateli za rozmaite łajdackie sztuczki. To też ludowcy myśleli stanowczo, że wyjdą zwycięsko w wyborach.

Stało się jednak inaczej, bo oto z polecenia wójta w Gręboszowie K. Bojki jeden z nich niejaki Mieczysław Cabaj wszedł do komisji wyborczej jako przewodniczący i na upiększenie tego personelu wyborczego dodano jeszcze przewodniczącemu jego zaufane 2 baby, które — nie śmiejąc się — przystroiwczy się w słuchawki od radia siedziały podczas wyborów jak średniowieczne boginie wyjęte z mitologii. Cała więc wina za fałszowanie wyborów spada na przewodniczącego wyborów M. Cabaję, który mimo, że ma brata księdzem puścił się na ślizką drogę fałszowania głosów. On też przed rozpoczęciem od-

czytywania głosów powołał się na rozporządzenie starostwa w Dąbrowie, że nie wolno nikomu kontrolować kartek głosujących oprócz jego i zaufanej Barbary Kosiniak. Nasz więc pełnomocnik musiał siedzieć cicho i spokojnie do końca. A i jego wysokość pan komisarz odczytywał głosy tak sprytnie, że ludowcy przepadli. Po odczytaniu kartek wyborczych stróż bezpieczeństwa, który tam był obecny schował kartki do kieszeni i na tym się skończyło.

Tak to nasz lilipuci komisarz M. Cabaj zignorował głosy wyborców w Bianiszowicach i sam przeprowadził radnych do Rad Gromadzkich. Po wyborach ludowcy zabrali się rądo do roboty. Zebrali zaprzysiężone podpisy głosujących, wnieśli protest do starostwa w Dąbrowie o powtórne wybory i doniesienie karne do Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie przez adwokata Stronnictwa Ludowego w Tarnowie.

Ludowiec.

Topił we worku 8-letniego chłopca

Mieszkanca Słopnicy pow. limanowski Anna Slazyk, nie mając środków pieniężnych na utrzymanie swego 8-letniego syna, oddała go na służbę do Józefa i Marii Wikarów. Los dziecka-służącego w czasie tej służby był politowania godzien. Do działań jego należało paszenie kilku sztuk bydła i pilnowanie, by nie zrobiło szkody. Ponieważ nie zawsze mógł temu przeszkodzić, przeto chlebowodawcy bili go za to w nieludzki sposób. Wikarowie obciążali dziecko pracą, każąc mu spełniać czynności, przewyższające znacznie jego możliwości fizyczne.

Pewnego dnia, gdy bydło weszło w zboże, Wikar ukarał chłopca w sposób równy torturom. Oto wpakował go do worka, a następnie zawiązałszy worek z chłopcem powiesił go na gwoździu w sieni. — Gdy sznurek się urwał Wikar zanurzał chłopca, znajdującego się w dalszym ciągu we worku, w studni. Proceder ten uprawiał przez dłuższy czas, poczym dopiero chłopca zmaltretowanego i przerażonego obawą utopienia w studni, uwolnił z więzów i rzucił siłą o ziemię.

Dopiero sąsiedzi litując się nad biednym chłopcem zawiadomili matkę jego o tym strasznym obchodzeniu się z nim przez Wikarów, co spowodowało, że odebrała go z tej służby.

Bestialska zbrodnia

Pod wsią Kłoda w pow. puławskim kilku bandytów napadło na mieszkankę wsi Łąkoć Józefa Duro, który powracał nocą do domu z jarmarku w Markuszowie. Bandyci zasypali Durę gradem kul rewolwerowych, a gdy ten upadł na ziemię brocząc krwią, poderżnęli mu gardło. Zabitego usiłowano wrzucić do pobliskiego stawu, bandyci jednak zostali spłoszeni, gdyż pozostawili zwłoki na brzegu i zbiegli.

Ogłędziny wykazały, iż Duro stoczył z napastnikami mimo ciężkich ran walkę, świadczą o tym poobcinalne palce u rąk.

Zawiadomiona o tym policja skierowała przeciwko Wikarom doniesienie do sądu, a w wyniku przeprowadzonych dochodzeń, prokurator oskarżył Józefa i Marię Wikarów o znęcanie się fizycznie nad pozostającym w ich zależności 8-letnim służącym i przeciążenie go pracą.

Sprawę tą rozpatrywał obecnie na

sesji wyjazdowej w Limanowej nowosądecki Sąd Okręgowy i w wyniku przeprowadzonej rozprawy uznał Józefa Wikara winnym zarzuconego mu czynu, wymierzając mu karę 6-miesięcznego bezwzględniego więzienia. Maria Wikar została uniewinniona.

Nagła śmierć wieśniaka po przelocie samolotu

Drogą z Turgiel do wsi Kurmelany w pow. wileńsko-trockim jechał mieszkaniec tejże wsi Edmund Kontrymowicz. W tym na horyzoncie ukazał się samolot wojskowy, jeden z markujących nalot lotniczy na Wilno — podczas ćwiczeń samoobrony przeciwlotniczej.

Koń Kontrymowicza na widok samolotu gwałtownie poniósł, zerwał uprząż i uciekł. Kontrymowicz po

dłuższym pościgu, schwytał wystraszone zwierzę koło swego domu. W kilka minut po tym, wracając z koniem, aby odwieźć pozostawiony na drodze wóz, zniechęca upadł i zakończył życie. Zwłoki jego przewieziono do Wilna, celem ustalenia powodu śmierci, która wywołała wielkie zdziwienie wśród sąsiadów, ponieważ zmarły nigdy w życiu nie chorował.

Fabrykant zmuszał robotnice do uległości

W sferach przemysłowych łódzkich duże poruszenie wywołało aresztowanie znanego fabrykanta żydowskiego Wiktora Künstlera, właściciela wytwórni cewek przy ul. Suwalskiej 25-27.

Jeszcze w lecie ub. roku w fabryce Künstlera doszło do ostrego zatargu i strajku załogi fabrycznej. Robotnicy już wówczas, niezależnie od żądań natury ekonomicznej, podnieśli zarzuty, że Künstler oraz niektórzy wyżsi jego urzędnicy administracji nadużywali swego stanowiska i zmuszali robotnice do uległości.

Dochodzenia wykazały, że fabrykant pod groźbą usunięcia z pracy zmuszał robotnice do składania mu wizyt, przy czym zdarzały się wy-

padki, że w stosunku do opornych Künstler z całą bezwzględnością realizował groźby i wyrzucał robotnice z fabryki.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Krwawa zbrodnia w Błędowie

Błędów, w powiecie będzińskim, słynny jest ze smutnej statystyki krwawych bójek, nierzadko zakończonych śmiertelnym wynikiem.

Ostatnio wydarzył się w tej miejscowości świeży wypadek zabicia człowieka, ze szczególnym bestialstwem. Jak zwykle, powodem tragicznie zakończonego zajścia były porachunki na tle jakiegoś zadawnionego zatargu. 27-letni Piotr Starczynowski, mieszkaniec Błędowa, uderzył kiedyś po pijanemu w twarz o trzy lata od siebie młodszego sąsiada Władysława Szafruga. Szafruga zniósł policzek, przysięgł jednak zemstę i czekał tylko odpowiedniej okazji, by wyrzucić ją na sąsiedzie.

Potrójne samobójstwo bezrobotnego

Z Warszawy donoszą:

Do ubikacji na dworcu Wschodnim na Pradze wszedł jeden z kolejarzy i z przerażeniem zauważył, że na pasku, umocowanym do zamknięcia okiennego, wisi jakiś mężczyzna. Kolejarz wszczął alarm. Zbiegli siłą tłum podróżnych. Wisielca odcięto. Dawał on jeszcze oznaki życia. Był to 42-letni Michał Jarosz, zamieszkały w domu noclegowym dla inteligencji (Jagiellońska 19).

Jak ustalono, Jarosz, od dłuższego czasu bezrobotny i bezdomny, po pełnił potrójne samobójstwo. Przeciął on sobie żyły u ręki, zażył nieznanej trucizny i potem powiesił się. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala Przem. Pańskiego.

Ujęcie żonobójcy

Policja w Chorzowie aresztowała Eryka Muellera, który w dniu 11 bm zamordował swoją żonę, 29-letnią Małgorzatę, matkę dwojga dzieci w wieku 3 i 6 lat. Po wykryciu zbrodni zbrodniarz ukrywał się przez kilka dni i dopiero obecnie aresztowano go kompletnie pijanego.

Przesłuchany po wytrzeźwieniu Mueller załamał się i przyznał się do dokonania zbrodni. Osadzono go w więzieniu. Tło zabójstwa wyjaśnienia dochodzenia.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

58)

Dzielił ją od szosy rów, zbyt szeroki, aby mógł go przeskoczyć wierzchołek, podniesiony do tej wysokiej rangi prowizorycznie ze stanowiska zwykłego konia roboczego. Księżna, uniósłszy z lekka trenu swojej staroświeckiej amazonki, puściła go śmiało przez płytką wodę, upstrzoną obficie drobnym, żółtym kwieciem wodorostów. Koń Alfreda, nie czekając nawet na zachętę ze strony jeźdźcy, podążył w ślad za towarzyszem i oba znalazły się niebawem na drugim brzegu rowu.

— Czy to są łąki lubartowskie? — pytał Alfred, który w tych okolicach nie był nigdy jeszcze.

— Tak. Najlepsza część majątku teresińskiego. Te łąki dawały mi zwykle główny dochód. Siano lubartowskie jest podobno szczególnie cenione na rynku. Tak przynajmniej mówi mi rządcą — zauważyła z pewną dumą księżna.

Podchwyciła ten nowy wątek ze swobodą prawdziwie dystygowanej damy i żaden ton w jej głosie nie

zdradzał śladów głębokiego zaniepokojenia, w jakie wprowadziła ją poprzednia rozmowa.

— Niestety trzeba będzie pozbyć się tego kawalka — podjęła niebawem znowu. — Stary Wilhelm Ernin już kilka razy interpelował mnie ostro, czy nie byłabym skłonna mu go sprzedać. Oni tam Na Grobli potrzebują ziemi. Bardzo rozrasta się ich kolonia, a ja potrzebuję pieniędzy. Trzeba więc się chyba zdecydować.

Konie szły wolno, brodząc po piersi w bujnej wonnej trawie. Tuż nie tknęła jej jeszcze dłoń kosiarza. Nienaruszony szmat soczystej zieleni, poprzątkanej gdzieś niegdzie różnobarwnymi plamkami polnego kwiecia, ciągnął się szeroko aż do złotej drogi, prowadzącej przez osuszonej moczary do kolonii niemieckiej. Ale z odległego krańca, het od brzegów Wisły dolatywały echa metalicznego szczęk kos, ostrzonych na osetkach. I bystrzejsze oko mogło z łatwością dostrzec pochylające się w

rytmicznym ruchu postacie niestrużonych kosiarzy.

Od strony południowej, od stromych, lesistych wzgórz, co majaczyły tuż za szosą, stwarzając w tej płaskiej, jak stół okolicy pozór zdumiewającego wybryku natury, a w istocie rzeczy będąc pozostałością i wspomnieniem urwistego wybrzeża, które porzuciła przed wiekami kapryśna wielka rzeka, płynąca dziś o kilka kilometrów dalej — skradało się zniszczenie, szła zagłada. Bujne, pachnące trawy kładły się pokotem, obnażając ziemię, która niebawem już miała stracić swą świetną szatę letnią, stać się ugięciem czekającym dnia, kiedy czyjeś cierpliwe ręce zorzą go i dadzą mu wchłonąć dużo tłustego, ciężkiego nawozu, aby rozdzielił złote ziarno Bogu na chwałę i ludziom na pożytek.

Czyż to ręce wykonają tę pracę? Komu przypadną żywe łąki lubartowskie — piękna resztką wspaniałych niegdyś dóbr książęcych, resztką, której musiała się dziś wyzbyć jej właścicielka? Wyciągały się już po ten szmat polskiej ziemi chciwe i obce palce gospodarnych kolonistów z osady niemieckiej Na Grobli. W tajnym schowku starego Wilhelma Ernina czekały na tę okazję szelesz-

zące cicho, w dłoniach, sprawdzające je może w tej chwili młynarza, grube bilety bankowe, a pewnie podzwaniały też kuszące złote ruble carskie i ciężkie dolary, zgromadzone jako dorobek dwuwiekowego z górami pobytu w tym kraju, który jego przodkom dał niegdyś przytułek po to tylko, aby ich prawnukowie stali się z czasem jego wrogami.

A w innych wioskach okolicznych, gdzie mieszkali chłopcy polscy, których pradziadkowie nie zaznali łask i dobrodziejstw Mocnego Króla, z jakich korzystali sprowadzeni przezeń z głębi wrogich wówczas i przeludnionych Niemiec koloniści, też przecież myślano z utęsknieniem o tej ziemi. Tam też pewnie mówiono niejednemu raz, jak dobrze by było, gdyby księżna chciała rozparcelować wśród nich swe rozległe łąki lubartowskie. Tylko, że w tych wsiach polskich nie było zamożności ani dostatku, ani brzęczących rubli carskich i złotych dolarów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące

Czwartek, 28 marca 1939 r.

Czwartek: Pelagii

Wschód słońca: 5.34; zachód 17.51

Piatek: Gabriela

Wschód słońca: 5.31; zachód 17.53

Sobota: Zwiastowanie NMP.

Wschód słońca: 5.29; zachód 17.43

POSTRZELONY PRZY PRZEMYCIE

Krotoszyn. W dniu 15 bm. został przy trzymany za przemyt przez Post. Straż Granicznej niej. Malmur Antoni z Biadek pow. Krotoszyn, przy czym pouczone go, że w razie ucieczki czeka go surowa kara a nawet użycie przez strażnika broni. W czasie eksportu do Krotoszyńska M. w pewnej chwili uderzył strażnika w twarz i począł uciekać do lasu. Na kilkakrotne wezwanie do zatrzymania się, zastosowania pościgu, oraz strzałów ostrzegawczych, tenże nie reagował, przy czym strażnik zalewony był użyć broni. M. został ciężko ranny i odstawiony do szpitala miejskiego w Krotoszynie, gdzie na drugi dzień zmarł.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ CYNY

Krotoszyn. Systematycznej kradzieży cyny dokonywano od dłuższego czasu w fabryce konserw w Krotoszynie przy ul. Kobylińskiej. Kradzieży tej dokonywał niej. Skitek Teofil z Krotoszyńska, który skradzioną cynę sprzedawał w składnicy starego żelaza przy ul. Koźmińskiej. Za powyższą kradzież Skitek odpowiadać będzie przed sądem.

KRADZIEŻ KUR

Krotoszyn. Nieznani sprawcy przedostali się przez płot od pola do zagrody p. Jaskulskiego Edwarda w Kobiernie, pow. Krotoszyn, i za pomocą rozbicia kłódki weszli do chlewa, skąd zabrali 6 kur. Za sprawcami kradzieży dochodzenia w toku.

3 TRUPY POD GRUZAMI LEPIANKI

Kalisz. Na terenie kopalni „Rychnów” w pow. kaliskim wydarzyła się tragiczna katastrofa. Mianowicie lepianka zrobiona z gliny i drzewa, zamieszkała przez gospodarza Pasternaka, właściciela 3 mórg. gospodarstwa, zawałiła się częściowo w nocy ub. nad ranem, gdy mieszkańcy spali. Z pod gruzów tej lepianki wydobyto zwłoki Pasternaka oraz jego 7-letniego syna i 4-letniej córki. Natomiast żona Pasternaka i 2 pozostałych dzieci wyszło bez szwanku.

SAMOBÓJSTWO POMOCNICZY DOMOWEJ

Poznań. W nocy w mieszkaniu swych pracodawców na Wierzbicicach 13 powiesiła się w swym pokoju na kłame od drzwi 28-letnia pomocnica domowa Elfryda Musstejn, rodem z Pomorza. Wypadek, który wydarzył się nocą, zauważono krótko po godzinie 6 rano i zawiadomiono policję. Przywołane Pogotowie Ratunkowe stwierdziło zgon. Komisariat P. P. wdrożył dochodzenia, mające na celu ustalenie przyczyny tragicznego zgonu młodej kobiety.

CO KROK PRZESTĘPSTWO

Chełmża. Sąd Grodzki w Chełmży skazał Zygmunta Lewandowskiego, karanego 17 razy, na 6 miesięcy więzienia za kradzież rumianku. Włamał się do mieszkania budowniczego miejskiego, gdzie dokonał tej kradzieży. W trakcie tego poturbował dotkliwie poszkodowanego budowniczego, za co otrzymał drugie 6 mies. więzienia. Podczas doprowadzenia do aresztu znieważał policjanta, za co wymierzono mu karę 6 miesięcy aresztu.

PRZY PRACY STRACIŁ PALEĆ

Cekcyn. Niej. Chabowski z Krzywogonca, zatrudniony w tartaku p. Krenskiego w Wierzchucinie, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Pracując przy obróbce desek, za daleko posunął prawą rękę, którą pochwytyły noże heblarki, odcinając cztery palce tuż przy dłoni.

SAMOCHÓD ZAWISŁ NAD RZEKĄ

Chojnice. W Męcikalu wskutek uszkodzenia kierownicy wpadł na poręcz mostu nad Brdą samochód ciężarowy firmy M. S. Kaliski z Łodzi. Samochód uszkodził słup mostu i ze zniszczoną chłodnicą zawisł nad rzeką. Uratowali go okoliczni mieszkańcy.

DWA ŚMIERTELNE WYPADKI PRZY MŁÓCENIU

Działdowo. U rolnika p. Chechłowskiego Alojzego w Brodowie, pow. działdowskiego, podczas młócenia zboża wydarzył się śmiertelny wypadek, który pociągnął za sobą życie 14-letniego chłopca, Zenona Guzdzińskiego, ucznia IV kl. szkoły powszechnej. Chłopiec zatrudniony przy młóceniu, dostał się w sprzęgła wiatu transmisyjnego i uderzony o kłepisko poniósł śmierć na miejscu.

PRZYJECHAŁ PO ŚMIERĆ NAD MORZE

Gdynia. W Gdyni bawiła ostatnio wyścigowa wojskowa z Lublina. Podczas zwiedzania nadbrzeży odłączyła się od grupy żołnierskiej trójka przyjaciół którzy zbliżyli się do brzegu. Jeden z żołnierzy Hornik oparł się o balustradę tak fatalnie, że utracił równowagę i wpadł do basenu. Biedny żołnierz od razu poszedł na dno. Na falach pozostała tylko czapka. Nurek wydobył już tylko martwe zwłoki.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Starogard. W Swarzędzie zdążająca ze Starogardu do Tczewa taksówka, którą jechał adw. Jacobson na rozprawę sądową w Tczewie, wpadła z całym impetem na przechodzącą drogę kobietę, która poniósł śmierć na miejscu. Z powodu braku dokumentów nie zdołano dotychczas ustalić nazwiska zmarłej.

WŚCIEKLIZNA PSÓW

Inowrocław. Przed kilku dniami pojawiła się w zagrodzie rolnika p. Jana Biegały w Przybysławiu pod Inowrocławiem wściekła psów. Wściekły pies, zerwawszy się z uwięzi, pokąsał inne psy, znajdujące się na podwórzu, poczem pogryzł rolnika p. Jana Kanię, a następnie uciekł w niewiadomym kierunku. W związku z tym wydano odpowiednie zarządzenia i wystrzelano psy w kilkunastu zagrodach, które zdradzały objawy wścieklizny.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Chojnice. W drodze do Chojnic samochód ciężarowy z Łodzi runął w Męcikale z mostu nad rzeką Brdą. Dziwnym zbiegiem okoliczności samochód nie wpadł do rzeki, lecz zawisnął nad drzewem przydrożnym, dzięki czemu nikt z pasażerów nie poniósł obrażeń. Przyczyną katastrofy był defekt kierownicy.

WŁAMYWACZE GRASUJĄ

Toruń. Klemens Derengowski, zam. w Toruniu przy ul. Mickiewicza 128, zgłosił, że w nocy na 15 bm. nieznani sprawcy włamali się do jego warsztatu stolarskiego, skąd skradli rower marki „Stobil” nr fabr. 10087, nr rejestr. T. 42098 i zegarek męski „Omega” oraz różne narzędzia stolarskie ogólnej wartości 260 zł. Dochodzenia w toku.

LEKKOMYŚLNY ROLNIK SPOWODOWAŁ POŻAR

Toruń. Rolnik Andrzej Steinke, zam. w Łącznie w powiecie toruńskim podczas

silnych grudniowych mrozów usiłował rozgrzać rury od pompy wodnej, która doprowadzała wodę do zbiornika umieszczonego na strychu obory, używając do tego celu słomy. Od płomieni garstki słomy zapaliły się plewy a od nich słoma. Mimo akcji straży pożarnej spaliła się część obory. Ostatnio Steinke odpowiadał przed toruńskim Sądem Okręgowym. Akt oskarżenia zarzucał mu nieumyślne spowodowanie pożaru. Oskarżony do winy się nie przyznał, tłumacząc się tym, że od wielu lat w ten sposób rozgrzewał zamrożone rury. W wyniku rozprawy sąd skazał Steinkego na 100 zł grzywny za nieumyślne spowodowanie pożaru.

POCISK ARMATNI ZNALEZIONO NA STRYCHU

Białystok. Podlesńczy majątku Dojli dy pod Białymstokiem, Wojciech Krauze, porządkując strych swego domu, znalazł pocisk armatni, pochodzący jeszcze z czasów wielkiej wojny.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Katowice. W nocy ulica Piłsudskiego w Katowicach, była terenem niezwyklej katastrofy. Mianowicie pogotowie techniczne Śląskich Kolejek S. A. miało na pewnym odcinku ul. Piłsudskiego dokonać naprawy toru, przez przeprowadzenie spójnienia szyn. Przed dom pod nr 53 zjechał jednokontny wóz ze sprzętem technicznym i ludźmi. W chwili, kiedy miano już przystąpić do pracy, na oświetlony wóz, wpadł z tyłu samochód osobowy, prowadzony przez właściciela dyr. Kazimierza Kotłowskiego z Katowic, zam. przy ul. Jagiellońskiej 5. Zarówno samochód osobowy, jak i wóz ze sprzętem, zostały wskutek zderzenia poważnie uszkodzone, koń zaś lekko ranny. O wypadku powiadomiono władze policyjne, które wszczęły dochodzenie w celu ustalenia przyczyn katastrofy.

ZŁODZIEJ W MUNDURZE KOMISARZA

Katowice. W grudniu ub. roku do mieszkania podkomisarza policji włamał się jakiś złodziej i korzystając z nieobecności domowników skradł mundur na szkodę właściciela mieszkania podkomisarza Jana Lachety. Wdrożone dochodzenie przez dłuższy czas nie przyniosło rezultatów i dopiero w ub. sobotę przytrzymał sprawcę tej kradzieży w osobie bezrobotnego Józefa Cieślaka zam. w Giszowcu, karanego już kilkakrotnie za kradzież. Cieślaka osadzono w aresztach do dyspozycji władz sądowych.

OKRADZIONY ADWOKAT

Katowice. W godzinach przedwieczornych będącemu w hali dworca kolejowego w Katowicach, adwokatowi Tadeuszowi Roshendlerowi, zam. w Katowicach przy ul. Jordana, jakiś niestwierdzony sprawca skradł portmonetkę, skórzaną z zawartością kilkuset złotych gotówką. Kradzież ta jest o tyle niezwykła, że portmonetkę z pieniędzmi adwokat miał w kieszeni... spodni. Zawiadomione o tej niezwykle śmiałej kradzieży kieszonkowej władze policyjne wdrożyły dochodzenie.

PRZECZUŁA NAGŁY ZGON

Katowice. W niedzielę 19 bm. rano znaleziono w mieszkaniu przy ul. 3-go Maja w Katowicach zwłoki 63-letniej wdowy Marty Witmanowej. Obok zmarłej leżała karteczka, w której Witmanowa donosi, że w nocy poważnie się rozchorowała i na wypadek śmierci zawiadania rodzinę, że w szafce ukryła 1000 zł, które przeznacza dla rodziny. Istotnie policja kwotę tę znalazła i zdeponowała u siebie. Lekarz stwierdził zgon Witmanowej z powodu serca.

NIEZWYKŁY PASAŻER

Katowice. Na dworcu kolejowym w Tarnowskich Górach przytrzymał został

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. LUBACZÓW

I. Zwołuję Walny Zjazd Powiatowy na dzień 26 marca do Lubacza. Porządek obrad o godzinie 11-ej. Miejsce zebrania zostanie podane w komunikacie. Po myśli rozdziału VIII Statutu Organizacyjnego Walny Zjazd Powiatowy Stron Ludowych stanowią: członkowie Zarządów Kół, delegaci Kół — po jednym na każdych 10 członków Koła (posiadających legitymacje), członkowie Zarządu Powiatowego, członkowie Powiatowej Komisji Rewizyjnej, członkowie Powiatowego Sądu Partijnego. — Porządek dzienny Walnego Zjazdu Powiatowego: zagajenie i otwarcie WZP, wybór prezydium, przemówienie delegata Zarządu Okręgowego w Krakowie, sprawozdanie kasowe złoży przewodniczący Pow. Komisji Rew., sprawozdanie organizacyjne i referat polityczny — wygłosi prezesa Zarządu Pow., dyskusja, wybory: a) prezesa Zarządu Powiat., b) 10 członków i 5 zastępców Zarządu Pow., c) 5 członków Powiat. Komisji Rewizyjnej, d) 5 członków Powiat. Sądu Partijnego, ukonstytuowanie się Zarządu Powiatowego, Pow. Kom. Rew. i Pow. Sądu Partijnego, plan pracy organizacyjnej, zakończenie obrad i rozwiązanie Walnego Zjazdu Powiatowego. — Pożądanym jest, aby w Walnym Zjeździe Powiatowym wzięli udział najliczniejszy udział wszyscy członkowie S. L. Wstęp na salę obrad tylko za legitymacjami na rok 1939.

II. Wszystkie Koła winny dokonać przed Walnym Zjazdem Powiatowym wyborów prezesów, Zarządów i Komisji Rewizyjnych Kół na rok 1939. O dokonanych wyborze przesłać sprawozdanie pisemne do Zarządu Powiatowego.

Jan Schram, prezes pow.

Franciszek Kulicki bez stałego miejsca zamieszkania. Kulicki ukryty w wagonie zdołał przejechać na gapę z Krakowa do Tarnowskich Gór. Będzie on odpowiadał za oszustwo.

OBIECUJĄCY SYNALEK

Katowice. Na posterunku policji w Radzionkowicie zgłosił Józef Giedyga, że syn jego 17-letni Eryk skradł mu 1.800 zł. Pieniądze były przechowane w komórce. Wędług oświadczeń ojca syn jego od dawna nosił się z zamiarem zwiedzenia Polski, a nie mogąc uzyskać w inny sposób pieniędzy posunął się do kradzieży. W podróż po Polsce, Eryk dobrał sobie do towarzysztwa Jerzego Dziubka. Stroskany ojciec poszukuje syna i pieniędzy.

WRÓCIŁ BEZ ROWERU

Katowice. Mieszkaniec Małej Dąbrówki, przybył do Katowic w celu załatwienia szeregu interesów. Między innymi bawił również przy ul. Kopernika. Ponieważ jednak swą podróż kontynuował na rowerze, w chwili załatwiania spraw, pozostawił maszynę w podwórzu bez opieki i kiedy wyszedł po załatwieniu interesu stwierdził, że rower mu skradziono. O kradzieży zameldował w odpowiednim komisariacie i do domu, zmuszony był udać się... podciągiem.

WŁAMYWACZE PODRÓŻUJĄCY SAMOCHODEM

Kielce. W okolicy Kielc ujawniono włamania dokonywane przez osobników jeżdżących samochodem marki „Fiat-Torino”. Włamywacze podają się za sprzedawców cukrów i dokonują kradzieży z włamaniem. Wobec tego, że zachodzi obawa, iż tych trzech osobników może pojawić się również i w innych stronach Polski, policja wydała ostrzeżenie do poszczególnych komend ze szczegółowym opisem przestępców.

